

Warunki prenumeraty:

W mieście: rocznie 1.80; półrocznie 90 ct.; kwartalnie 45 ct. — W mieście z odsyłką do domu kwartalnie 50 ct.

Na prowincyi: rocznie 2.20; półrocznie 1.10 ct.; kwartalnie 55 ct.

Do Niemiec: rocznie 4.50 marek.

Do Francji: rocznie 9 franków.

Numer pojedynczy 6 ct.

Wszelkie przesyłki adresować należy:
Redakcja „N. Robotnika“ we Lwowie
pasaż Hausmana I. 8.

NOWY

ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partji socyalno-demokratycznej.

Redakcja,
administracja i ekspedycja
w pasażu Hausmana I. 8.

„N. Robotnik“ wychodzi co dziesięć dni,
to jest:

1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Pojedyncze numery nabywać można:
we Lwowie: w lokalu redakcyi i w biurach dzienników Plohna i Olszewskiego,
w Krakowie: w biurze Salomonowej i Hopeas oraz w agencji Róży Herz.

Konferencya partyjna dla wschodniej Galicyi.

W lwowskim „domu robotniczym“ odbyła się w d. 8. listopada konferencya partyjna, w której uczestniczyli: ze Lwowa cały komitet agitacyjny, 3 delegaci z komitetu mężów zaufania i 5 reprezentantów rusko-ukraińskiej socyaldemokracji, z Przemysła tow. Żołnierz i Bobrowski, z Stanisławowa tow. Kulman i Popik, wreszcie ze Stryja tow. Galewicz. Organizacya kołomyjska nadesłała pisemne sprawozdanie z ruchu.

Przewodniczył tow. Kozakiewicz, który w zagajeniu poruszył sprawy, będące na porządku dziennym konferencyi, poczem udzielił głosu referentowi sprawozdania partyjnego. Ze sprawozdania, obejmującego okres 10-miesięczny: od 1. stycznia 1896 do 31. października, wypływa, że partya zwołała w tym okresie we Lwowie 11 zgromadzeń ludowych i paręset zebrań poufnych, w Przemyśle 7 ludowych i około 100 poufnych, w Stanisławowie 2 ludowe i 15 publicznych w sprawie Kasy chorych, na których to ostatnich omawiano też i sprawy natury politycznej, w Kołomyi 8 ludowych, w Stryju 1 ludowe pod gołym niebem. W tych, jakoteż w innych miastach prowincjonalnych urządziła partya niezliczoną ilość zebrań poufnych. *Uroczystość pierwszego maja* wypadła okazyjnie niż w latach poprzednich. Lwów, Stanisławów, Kołomyja i Przemyśl urządziły w tym dniu olbrzymie zgromadzenia; w Stryju odbyło się poufne, a w Ottynie część robotników świątkowała. *Zakazów zgromadzeń* było 5: w Stanisławowie, Łańcucie, Sanoku (dwa razy) i we Lwowie. Prócz tego wiele razy nie mogło odbyć się zebranie dla braku odpowiedniej sali, lub że właściciele sal w ostatniej chwili pod naciskiem pewnych sfer sal odmawiali. Na zgromadzenia prowincjonalne wysyłał komitet lwowski referentów; ogółem na zebraniach prowincjonalnych referowali towarzysze lwowscy, a to oprócz wyżej wymienionych miejscowości w Tarnopolu na zgrom. rob. budowlanych, w Sanoku na 2 pouf. zebr. rob. budowl., w Łańcucie na pouf. zgr. rob. budowl., w Ottynie i w Sniatynie na poufnych zebraniach. Zgromadzeń publicznych robotników *żydowskich* odbyło się dwa: we Lwowie i w Stanisławowie. Wschodniogalic. okręg agitacyjny uczestniczył w kongresie międzynarodowym w Londynie przez 1 delegata ze Lwowa, w kongresie austriackim w Pradze przez 2 delegatów: po jednym ze Lwowa i z Stanisławowa, w zjeździe bukowińskim w Czerniowcach przez 1 delegata ze Lwowa, wreszcie w zjeździe budowlanym we Lwowie przez 2 delegatów. Obchód 10-letniej rocznicy stracenia w Warszawie Kunickiego i towarzyszy odbył się we Lwowie, Stanisławowie i Stryju. Wieczorki dla uczczenia Marxa urządzono w Stanisławowie i Przemyśle, Lassalla w Przemyśle i Stanisławowie, Engelsa w Przemyśle, wreszcie Kościuszki we Lwowie. W *Kasach chorych* odniosła partya zwycięstwo we Lwowie, w Przemyśle (poraz drugi) i Kołomyi (poraz drugi), natomiast w Stanisławowie skutkiem niesłychanych nadużyć ze strony przeciwników lista socyalistyczna upadła. Założono nowe stowarzyszenia: w Przemyśle stow. robotników drzewnych, koła miejscowe drukarzy i kolejarzy, w Stanisławowie stow. zawod. piekarzy, cukierników i rzeźników, w Kołomyi stow. zawod. szewców, w Przemyśle stow. „Brüderlichkeit“, w Drohobyczu stow. rob. żydowskich p. n. „Brüderlichkeit“, wreszcie we Lwowie rozszerzono stow. zawod. rob. budowlanych „Ogniwo“. Oprócz tego wniesiono do władzy statuty stowarzyszeń zawodowych krawców, szewców, piekarzy i budowlanych w Przemyśle jakoteż kształcących w Zabłotowie i Sniatynie (po raz drugi). Założono

we Lwowie nowe pismo żargonowe p. n. „Jüdisches Volksblatt“. Zawiazała się w wrześnie rusko-ukraińska soc.-dem. partya. Utworzyły się komitety przedwyborcze dla przeprowadzenia wyborów z piątej kuryi. *Strejków* było 10: we Lwowie ogólny drukarzy, 100 ceglarzy w jednej cegielni i 800 stolarzy (w 2 pierwszych zupełne zwycięstwo, w trzecim częściowe), w Złoczowie strejk budowlanych (2 razy, częściowe zwycięstwo), w Tarnopolu budowlany (częściowe zwycięstwo), w Kamionce strumiłowej budowlanych (częściowe zwycięstwo), w Sanoku budowlanych (klęska), w Czortkowie budowlanych (częściowe zwycięstwo), wreszcie w Drohobyczu strejk dorożkarzy (zwycięstwo). W Jarosławiu pod groźbą strejku majstrów dobrowolnie zgodzili się na 10-godz. czas pracy i podwyższenie płacy o 20%, w Przemyśle skutecznie *zbojkotowało* około 100 robotników budowlanego Korego, który chciał złamać ugodę strejkową z r. 1895, w końcu we Lwowie, gdy tow. blacharsey uchwalili urządzić strejk 7 majstrów, zatrudniających 40 robotników, urządziło *lokut*, tj. zamknęło pracownię, podczas gdy innych 7 majstrów przychyliło się do żądania robotników, zaprowadziwszy 10-godz. czas pracy. *Prześladowania polityczne* wykazyją: we Lwowie: 21 dni więzienia i 20 złr. grzywny, w Przemyśle 3 miesiące i 3 dni więzienia śledczego, nadto we Lwowie jeden proces, w Przemyśle kilkanaście procesów w toku. *Rachunki partyjne* komitetu lwowskiego w okresie 10-miesięcznym przedstawiają się następująco: Fundasz prasowy w dochodzie 1021 złr. 23 ct., w rozchodzie 1024 złr. 83 ct., fundusz agitacyjny w dochodzie 359 złr. 21 ct., w rozchodzie 417 złr. 98 ct., wreszcie fundusz ofiar ruchu w dochodzie 87 złr. 83 ct., w rozchodzie 20 złr. 46 ct. Suma dochodów wynosi 1468 złr. 27 ct., suma rozchodów 1463 złr. 27 ct., pozostaje więc nadwyżka 5 złr.

Nad powyższem sprawozdaniem referenta, uzupełnionem przez delegatów z prowincyi, wywiązała się żywa dyskusya. Tow. Bobrowski uważał się, że towarzysze lwowscy za mało udzielają pomocy prowincyi przy zakładaniu stowarzyszeń, zarazem podniósł, że w Przemyśle komitet mężów zaufania rozpadł się wskutek sporów osobistych i że stow. żydows. „Brüderlichkeit“ rozwija się bardzo dobrze, czego o „Sile“ powiedzieć nie może. Tow. Żołnierz broni tow. przemyskich i zaznacza, że od czasu przyjazdu tow. Kajetanowicza do Przemyśla datuje się pewne zamieszanie w ruchu. Mimo to organizacya robotnicza w Przemyśle wzrasta. Podnosi z naciskiem zwycięstwa, odniesione w Kasie chorych i wykrycie małwersacyi, popełnionych przez p. Haraszczaka w tejże kasie. Tow. Kulman zaznacza, że w Stanisławowie brak ludzi zdolnych do kierowania ruchem robotniczym. Majstrowie prześladowają, wskutek czego zdolniejsi robotnicy opuszczają miasto. Tow. Popik dodaje, że rozwój partji w Stanisławowie tamują: brak funduszów i okoliczność, że właściciele domów nie chcą „Sile“ wynająć lokalu. Stow. „Brüderlichkeit“ rozwija się dobrze. Zgromadzenia zwołuje stow. „Proletaryat“. Tow. Galewicz podnosi, że w Stryju stow. rob. „Znicz“ w ostatnich czasach wielkie uczyniło postępy. Tow. Popik żąda, aby pismo żargonowe mniej zajmowało się wielką polityką, a więcej umieszczało korespondencyi z prowincyi i aby wiedeńską „Arbeiterzeitung“ przynajmniej 2 razy w tygodniu informowano o ruchu partyjnym w Galicyi. Tow. dr. Zetterbaum żąda, aby polecono organizacyi kołomyjskiej zająć się żywszą agitacją wśród robotników chrześcijańskich. Tow. Bobrowski krytykuje pismo „N. Robotnik“, wymieniając, że niektóre artykuły jak o wyborach do sejmu lub o radyka-

łach ruskich były za długie, podczas gdy korespondencya z prowincyi redaktor skracza. Tow. Szifler żąda zniżenia ceny „N. Robotnika“. Tow. Żołnierz, Hudec, dr. Diamand, Wandio i inni występują w obronie redakcyi. Przeciw zniżeniu ceny pisma oświadczają się tow. Kulman i referent. Tow. Łoziński i Hlineczak mówią o nowo założonej rusko-ukraińskiej socyalno-dem.-partyi. Przygotowują założenie stowarzyszenia p. n. „Robitnyk“ i pisma pod tą samą nazwą. Będą starali się rozszerzać ruską organizacyę na prowincyi.

Po przemówieniach tow. Kozakiewicz, który doniósł, że we Lwowie nowo utworzona komisya odczytowa wypracowywać będzie odczyty dla Lwowa i prowincyi, oraz referenta, który zaznaczył potrzebę ustanowienia kilku płatnych urzędników partyjnych dla zadośuczynienia coraz większym wymaganiom szybko rozwijającej się partji, uchwalono:

1. Poleca się wszystkim organizacyom corocznie obchodzić w pierwszą niedzielę po 28. stycznia rocznicę stracenia w Warszawie tow. Kunickiego, Ossowskiego, Bardowskiego i Pietrusińskiego.

2. Poleca się towarzyszom na prowincyi utworzenie do 4 tygodni komitetów mężów zaufania w tych miejscowościach, w których takowych jeszcze nie ma.

3. Uznaje się prowizorycznie jako organ partyjny pismo dla tow. żydowskich p. n. „Jüdisches Volksblatt“.

Wniosek na zniżenie ceny „N. Robotnika“ upadł.

Dalszym punktem porządku dziennego była sprawa wyborów. Referował tow. Hudec, który zaznaczył, że nie możemy wchodzić w kompromis z inemi partyjami i że konieczne starać się należy o zebranie funduszów na przeprowadzenie wyborów. Dalszą część obrad w tej sprawie uchwalono uznać za poufną. Dyskusya była bardzo ożywioną. Przemawiali niemal wszyscy uczestnicy konferencyi. Kandydatury postanowion ogłosić w odpowiednim czasie.

Na wniosek tow. dr. Diamanda uchwalono przy prawyborach na prowincyi stawiać jako wyborców najzaufanszych towarzyszy, co do których ma się pewność, że w decydującej chwili niezmują się nie dadzą przez przeciwników. Uchwalono dalej, aby organizacye prowincjonalne z funduszów, zebranych na cele wyborcze, 30% odsyłali do centralnego funduszu wyborczego we Lwowie na pokrycie wspólnych kosztów. Po ukończonej akcyi wyborczej należy wszelkie rachunki z dowodami przedłożyć komitetowi agitacyjnemu we Lwowie dla skontrolowania takowych. Wreszcie na wniosek tow. Popika uchwalono polecić komitetowi agitacyjnemu wydanie broszury żydowskiej o wyborach, z poprawką tow. Żołnierza, aby broszura ta nie była bezpłatną.

O komisji zawodowej referował następnie tow. Schifler. Mowca omówił zadania tej komisji, uchwalonej na zjeździe budowlanym, i wniósł o przyjęcie do wiadomości zawiązanie komisji zawodowej, mającej kierować ruchem zawodowym w wschodniej Galicyi, i wyrażenie solidarności z jej uchwałami. Konferencya przyjęła ten wniosek, natomiast odrzuciła wniosek tow. Kozakiewicza, aby na przyszłym zjeździe budowlanym poruszyć sprawę utworzenia jednej komisji zawodowej dla całej Galicyi w miejsce 2 obecnie istniejących. Wreszcie uchwalila konferencya, aby komisya zawodowa miała prawo wysyłania delegata na zjazdy partyjne.

Przy „wnioskach“ uchwalono odnośnie do wniosku tow. Pawlika, tyającego się zmiany nazwy partji: Konferencya uznaje się za niekompetentną do rozstrzygnięcia tej kwestyi, która należy do kon-

gresu krajowego. Odrzucono wniosek tow. Hlin-czaka, żądający, aby konferencja poleciła pismo ruskie p. t. „Robotnik“, ponieważ konferencja nie może polecać pisma, które się jeszcze nie okazało, tem bardziej, że wniosek ten nie pochodzi od ruskiego komitetu agitacyjnego. Uchwalono wniosek tow. Popika, aby stow. lwowski „Proletariat“ zwołał w najbliższym czasie zgromadzenia w Brzeżanach, Złoczowie, Drohobyczu, Borysławiu, Delatynie i Stanisławowie, zwłaszcza w ostatnich 3 miastach.

W końcu wybrano do naczelnego komitetu agitacyjnego tow. Jana Kozakiewicza, Józefa Schifflera, Jana Woźniaka, dra Hermana Diamanda i Michała Denegę. W głosowaniu nad kandydatami do komitetu uczestniczyli też — za wyraźną uchwałą konferencji — delegaci rusko-ukraińskiej partii socjalno-demokratycznej.

Papież nie wyklął X. Stojalskiego.

(List z prowincji, nadesłany przez księdza X. X.)

Ostatni pocisk nieprzyjaciół X. Stojalskiego, którzy wyjednali w Rzymie ekskomunikę na niego, daje powód do coraz większych zakłóceń i rozgoryczenia pomiędzy ludem, którego ekskomunikowany X. Stojalski jest obrońcą. Biedny ten lud starym obyczajem omamiany jest nieustannie przez kłęk. Tym razem zagrali na najdrażliwszym uczuciu ludu — na religii — i terroryzują go, głosząc, iż X. Stojalski popadłszy w ekskomunikę stał się niejako zapowietrzonym, a każdy, kto się z nim wdawał, zaraża się i ściągają na siebie skutki ekskomunikacji. Prym w takiej akcyi trzyma X. biskup Puzyna, który tak ostentacyjnie kazał publikować wyrok ekskomunikacyjny i który tak śmiało pozwala sobie komentować tę ekskomunikę w sposób zupełnie niezasadniony w prawie kościelnym. X. Puzyna, a za nim inni koryfarsze, wmawiają w lud, iż X. Stojalski wyklął Papieża i że każdy katolik ma go unikać pod groźbą utraty zbawienia!

X. Puzyna nie przypuszcza, iż w łonie teologów znajduje się ktoś, który nie znieśnie takiego bałamucenia ludu ze strony X. Puzyny, i ośmieli się publicznie zarzucić i udowodnić nieprawdę i zły zamiar X. Puzynie.

Miałby się też z pyszną ów teolog, co ten postępek X. Puzyny w właściwym świetle przedstawia, — gdyby go X. Puzyna wysłuchił — i gdyby jurysdykcji X. Puzyny jeszcze podlegał... Niechaj więc X. biskup za nim śledzi, a tymczasem niechaj się lud dowie, iż oboowanie z X. Stojalskim, aczkolwiek wyklętym, nie pociąga wobec prawa kościelnego żadnych takich następstw, jak je przedstawia X. Puzyna, gdyż Papież nie wyklął X. Stojalskiego.

Według ustaw kościelnych kłątwa, będąc najcięższą z kar kościelnych, powinna być wymierzana za ciężkie tylko przewinienia. W średnich wiekach często w tym względzie dążyło się nadużyć: zdarzało się, że zwierzchnicy kościelni posługiwali się ekskomuniką, aby znieść do ustępstw lub świadczeń, nie mających związku z prawami kościoła, że popierali nią nieraz własne roszczenia. Ustawy kościelne, szczególnie sobór trydencki, potępiają stanowczo takie nadużycia, nie wolno wypowiadać jej w własnej sprawie, dla dogodzenia osobistym interesom, i nigdy inaczej jak po dojrzałej rozprawie i w ostatecznym razie, gdy kto ciężko wobec kościoła zawinił, a inną drogą niepodobną przywieść go do poprawy. [Quamvis excommunicationis gladius nervus sit ecclesiasticae disciplinae, et ad continendos in officio populos valde salutaris: sibi tamen, magnaque circumspectione exercendus est, cum experientia doceat, si temere, aut leviter ex rebus incutitur, magis contemni, quam formidari, et perniciem potius parere, quam salutem (Trid. sess. 25 c. 3. de reform.) Według dawniejszego prawa kościelnego kłątwa w ścisłym znaczeniu excommunicatio major s. anathema była zupełnym wykluczeniem ze społeczeństwa kościelnego, mieściła więc w sobie właściwie zakaz wszelkiego oboowania z wyklętym, nawet w stosunkach powszedniego życia [Si pro delictis anathema quis efficitur, Os, orate, vale, communico, mensa negatur (tj. rozmowa, uczestnictwo w nabożeństwie, oznaki poszanowania, wspólność interesów, stosunki towarzyskie) C. 32. 107. C. 11. q. 3. c. 2. X. de exceptionibus II. 25. Glossa ad c. 3. h. t. in VI toj. Pod tym jednak względem prawo kościelne, porzucając dawną surowość, do coraz łagodniejszych postępowało zasad. I tak pierwotne prawo karało oboowanie z wyklętym wielką ekskomuniką, późniejsze w licznych wypadkach pozwoliło bezkarnie oboować z wyklętym, mianowicie osobom związanym z nim ścisłymi węzłami rodzinnymi, jako to przede wszystkim małżonkowie i dzieciom, dalej w ogóle wtedy, gdy tego wymaga dobro duchowe wyklętego, konieczna potrzeba lub szczególny stosunek zależności. Dalej jeszcze poszedł papież Marcin V, uchylając na soborze konstancyjskim (bulla Ad evitanda z r. 1418) zakaz oboowania z tymi, którzy nie zostali wyklęci po imieniu i w wyroku publicznie ogłoszonym. Na tej podstawie odróżniano odtąd excommunicati vitandi, tj. wyklęci, których z podanymi powyżej wyjątkami unikać należy, i excomm. tolerati, z którymi oboować wolno. Wreszcie za naszych czasów papież Pius IX bullą z dnia 12 października 1869 Apostolicae Sedis moderationi convenit zreformował z gruntu w duchu postępowym postanowienia co do ekskomunikacji i innych cenzur kościelnych. Vitandi są wprawdzie zawsze jeszcze w myśl konstytucji Marcina jedynie imiennie wyklęci, qui nominatim sunt denunciati. Ale oboowanie z nimi uważa się jedynie jako przekroczenie obowiązków sumienia, a tylko wyjątkowo w przypadkach w konstytucji Apostolicae Sedis wyraźnie wymienionych, podpada pod rygor prawny i pociąga za sobą skutki z prawa kościelnego. Mianowicie:

a) W razie kławy przez Papieża nominatim wyrzeczony wpada w kławę każdy, kto wyklętemu pomoce jest w popełnieniu zbrodni kryminalnej*);

*) Excommunicationi latae Sententiae Romano Pontifici

b) Taką kławą spotyka duchownego, który świadomie i dobrowolnie przypuszcza do nabożeństwa lub w ogóle pełni funkcje duchowne dla tych, co nominatim przez papieża są ekskomunikowani*);

c) Jeżeli zaś w innych wypadkach (tj. orzeczonej przez kogo innego, a nie przez papieża) kławy nominatim orzeczonej duchowny przypuszcza wyklętego do nabożeństwa sakramentów lub pogrzebu, popada ipso iure nie w ekskomunikę, lecz o wiele lżejszą cenzurę t. zw. interdictum ab ingressu ecclesiae, od którego zwolnić go może ten, kto kławę orzekł**). Interdictum ingressus in ecclesiam wzbrania duchownym wstępu do kościoła, a tem samem sprawowania funkcji duchownych, lecz nie pociąga żadnych innych następstw, jak ekskomunikacja. Prócz zakazu oboowania i — co się z tym łączy, wykluczenia od uczestnictwa w nabożeństwie i sakramentach, pociąga kławę (bez względu czy ją orzekł papież czy kto inny) za sobą następujące skutki: a) Pozbawia, jeżeli wyklęty przed śmiercią nie uzyskał absolucyi, pogrzebu kościelnego, a kto pogrzeb taki nakazem lub przemocą wymusi, popada według bulli wzmiątkowanej Sedi Apostolicae w kławę większą latae sententiae (nemini reservatae), zaś duchowny, który pogrzebie nominatim wyklętego, w interdykt ab ingressu ecclesiae, gdyby zaś kława, orzeczona na zmarłego, pochodziła od papieża, wówczas, jak wspomnieliśmy, duchownego spotyka ciężka cenzura, mianowicie kława, excomm. maior latae sententiae; Duchownych pozbawia kława prawa sprawowania funkcji sakramentalnych; c) wszelkiej jurysdykcji; d) prawa wybierania (co jedynie nie ma zastosowania przy wyborze papieża); e) zdolności uzyskania beneficjum; f) reskrypt przez wyklętego uzyskany jest nieważny; g) wyklęty niezdolny jest do nabywania i wykonania patronatu; h) ograniczony jest wyklęty pod względem zdolności działania w sądzie; i) gdyby przez rok kto upornie zostawał pod kławą, wytoczyć mu należy proces jako podejrzanemu o herezję.

Z powyższego widzimy, iż każda kława, bez względu czy ją orzekł papież, czy jaka inna władza, pociąga dla ekskomunikowanego skutki jednakże: ogromna natomiast zachodzi różnica w skutkach dla tych, co oboują z ekskomunikowanym imiennie (nominatim) od papieża, a ekskomunikowanym przez kogo innego, a nie przez papieża. Widzimy, że oboowanie z ekskomunikowanym jest zakazane, jednak oboowanie z ekskomunikowanym uważa się jedynie jako przekroczenie obowiązków sumienia, a nie pociąga ani kławy ani żadnej innej kary dla oboującego — z jedynym wyjątkiem, gdy ekskomunikację orzekł papież.

Oboenie pozostaje nam jeszcze wykazać, iż kława orzeczona na X. Stojalskiego nie pochodzi od samego papieża, a tem samem oboowanie z X. Stojalskim według prawa kościelnego jest tylko grzechem w obliczu Kościoła, ale żadnych innych następstw nie pociąga, a przede wszystkim nie pociąga żadnej ekskomunikacji, — jak chce ufny w ignorancję swoich owieczek X. Puzyna i zgraja jego lokai.

Kławę na X. Stojalskiego wydała kongregacya kardynalska inkwizycyj (Sacra Congregatio Romanae et universalis inquisitionis) w dniu 5 sierpnia 1896 i uczyniono w niej wzmiankę, iż ekskomunikę orzeczoną za wiedzą i zezwoleniem papieża tak, iż każdemu nie znającemu dokładnie przepisów prawa kościelnego zdawałoby się mogło, iż X. Stojalskiego wyklął sam papież, i że przeto wszelkie oboowanie z X. Stojalskim pociąga za sobą okropne skutki, tj. ekskomunikę. Otóż płoche są takie obawy. Właściwe posiedzenie kongregacyi inkwizycyj odbywa się we czwartek, a mianowicie zawsze w obecności papieża; poprzedzają je dwa inne przygotowane posiedzenia. Z tych pierwszych odbywa się w poniedziałek w pałacu kongregacyi; kardynałowie nie biorą w niem udziału, lecz zbierają się tutaj wszyscy oficyalowie i konsultorowie kongregacyi. Na tem posiedzeniu przedstawiane bywają sprawy przychodzące i rozbiegane są przedmioty, które należy przedstawić na następnem zgromadzeniu kardynałów. Drugie posiedzenia odbywają się co środa w klasztorze dominikanów sopra Minerva zwanym. Zasiadają sami kardynałowie i asesor, który stojąc przedstawia im sprawy i świeżo nadeszłe papiery odczytuje; po rozważeniu ich przez kardynałów, wchodzi konsultorowie i zdanie swoje objawiają, a kardynałowie decydują. Jeżeli jednak sprawa jest ważniejsza, odraczają takową do kongregacyi ewartkowej. Decyzye kardynałów tegoż samego dnia (we środę) asesor przedstawia papieżowi, a potem dekreta zostają promulgowane w imieniu kongregacyi kardynałów, ze wzmianką o relacyi uczynionej papieżowi. Sprawy ważne bywają rozpatrywane dopiero na posiedzeniu ewartkowym w pałacu papieskim i bywają tutaj ostatecznie rozstrzygane pod przewodnictwem papieża. Dekreta ze środy bywają redagowane w sposób następujący: Feria IV. die... mensis... S. Congregatio Eminentissimorum et RR. S. R. E. Cardinalium Inquisitionis, habita in conventu... post examen Theologorum ad id deputatorum, facta relatione ad Sanctissimum praesentem declarat etc.

Natomiast brzmią dekreta, które bywają wydawane na właściwym posiedzeniu kongregacyi (we czwartki): Feria V. die... mensis... in generali Congregatione S. Romanae et universalis Inquisitionis habita in palatio Apostolico coram SS. D. N. et Em. et RR. Cardinalibus in tota republica Christiana contra haeseticam pravitatem Inquisitionibus; SSi Pater, auditis votis eorumdem, statuit ac decrevit. — Kława na X. Stojalskiego nosi datę ze środy dnia 5 sierpnia 1896, a zatem orzeczona była na posiedzeniu, na którym papież nie był obecny, i chociaż w ekskomunikę powiedziano, iż o uchwale kongregacyi inkwizycyj wy-

reservatae subjacere declaramus: — 16. Communicantes cum excommunicato nominatim a Papa in crimine criminoso, ei scilicet impendendo auxilium vel favorem.

*) Excommunicationi latae Sententiae Romano Pontifici reservatae subjacere declaramus: — 17. Clericos scienter et sponte communicante in divinis cum personis a Romano Pontifice nominatim excommunicatis et ipsos in officiis recipientes.

**) Interdicta latae Sententiae reservata: — 2. Scienter celebrantes vel celebrari facientes divina in locis ab Ordinario vel delegato iudice, vel a iure interdictis, aut nominatim excommunicatis ad divina officia, seu ecclesiastica Sacramenta vel ecclesiasticam sepulturam admittentes, interdictum ab ingressu Ecclesiae ipso iure incurrunt, donec ad arbitrium ejus, cuius sententiam contempserunt, competenter satisfecerint.

klinającej X. Stojalskiego uczyni ono relacyę papieżowi i papież, jak zawsze, relacyę przyjął do wiadomości czyli zgodził się na zapadłe uchwały, mimo to ekskomunikacja — jak to nie ulega wątpliwości — nie została orzeczoną przez papieża, lecz jest wyłącznie aktem kongregacyi kardynałów, na którym papież nie był obecny, i nie ma w ekskomunikę słów SS. Pater, auditis votis eorumdem, statuit ac decrevit, czyli innymi słowy X. Stojalski nie został wyklęty w dniu 5 sierpnia 1896 przez samego papieża, iż oboowanie z wyklętym X. Stojalskim — choć nie poprzestaje być grzechem — nie pociąga żadnej ekskomunikacji na oboujących, jak wyżej wyszczególniliśmy znaczenie oboowania w duchu obecnego ustawodawstwa kościelnego. Jakże więc smutnie wygląda wobec tego nieprawda wysokich figur, iż X. biskupa Puzyny i wiernych mu pismideł, głoszących, iż X. Stojalskiego papież wyklął i że biada każdemu, kto się z X. Stojalskim wdaje! Inaczej też wyglądają akta, którymi papież rzucał kławy na różnych występnych, że tylko wspomniemy o ekskomunikę wydanej na Lutra. Otóż papież rzucając kławę wydaje bullę ekskomunikacyjną — n. p. wówczas przeciwko Lutrowi w dniu 15. czerwca 1520 poczynającą się od słów Exsurge Domine et iudica causam tuam — i tylko wtedy należy uważać ekskomunikowanego za ekskomunikowanego imiennie (nominatim) od papieża. Gdzież więc miłość chrześcijańska u tych, co twierdzą iż „papież Leon XIII wyklął X. Stojalskiego, jak niegdyś papież Leon X wyklął herezjarechę Lutra“? Gdzież akt, którym papież Leon XIII sam wyklina X. Stojalskiego? Gdzież bulla ekskomunikacyjna?

Nie ma jej i nie będzie, gdyż Leon XIII nie da się porwać intrygantom, a sam ma wiele ważniejszych spraw do załatwienia, niżeli osobiste rzucać bulli ekskomunikacyjnej na jakiegoś księdza, co nie chce być potulnym zgrai wsteczników.

Kto chce się przekonać o prawdziwości powyższego przedstawienia co do przepisów prawa kościelnego, niechaj zajrzy do pierwszego lepszego compendium prawa kościelnego. X. biskup Puzyna niechaj daruje, iż podległy mu niegdyś kleryk ośmiela się pisać do pisma socjalistycznych i wykazywać nagą prawdę. Amicus Plinio, magis amica veritas.

Już po napisaniu powyższego wyjaśnienia doszła nas wiadomość, iż X. Puzyna zakazał duchowieństwu brać udział w pogrzebie Michny z powodu, iż zdaniem X. Puzyny Michno, oboując z ekskomunikowanym X. Stojalskim, sam popadł w ekskomunikę, a kościół pozbawia pogrzebu chrześcijańskiego ekskomunikowanych. Otóż także i co do tego należy wyjaśnić, iż czyn X. bisk. Puzyny nie opiera się na prawie kościelnym, lecz był aktem samowolnym, skierowanym ku rzucaeniu popochn między biedny lud wierny kościołowi, iż każdy, co wdaje się z X. Stojalskim, ma w razie skonu spodziewać się losu takiego samego, jak Michno, co też słusznie przejmując niepokojem ludność! Dziś prawo kościelne pozbawia pogrzebu chrześcijańskiego niewiernych, wyklętych, samobójców i poległych w pojedynku. Gdy zaś chodzi o należących wprawdzie do kościoła, lecz z powodu ciężkich występków nie zasługujących na pogrzeb religijny, zaleca się sprawę ich rozstrzygnąć i przyjąć łagodzące okoliczności. Michno nie popadł w kławę oboując z X. Stojalskim, gdyż oboowanie z ekskomunikowanym X. Stojalskim wówczas jedynie pociągałoby za sobą ekskomunikę, gdyby — jak wykazaliśmy — sam papież wyklął był imiennie X. Stojalskiego; skoro zaś ekskomunikę na X. Stojalskiego rzucał nie sam papież, lecz kongregacya inkwizycyj, przeto Michno oboując z ekskomunikowanym X. Stojalskim nie mógł popaść — jak już również wykazaliśmy — w żadną ekskomunikę, — ale dopuścił się jedynie wobec kościoła grzechu. Czy zaś grzech ten był tak ciężkim występkiem, iżby zmarłemu wypadło aż odmawiać pogrzebu, nie trudno rozstrzygnąć. Zresztą przez odmówienie obrzędów bynajmniej nie wygłasza kościół wyroku potępienia na zmarłego, tak samo jak wyprawienie choćby najwspanialszego pogrzebu, nie jest weale kanonizacyą.

X. X.

Z Czerniowca.

(Skutki bierności robotników wobec siepaczy kapitalistycznych).

Fakta, które poniżej notujemy, posłużyć mogą robotnikom, obojętnie zachowującym się dotychczas wobec ogólnego dążenia do organizacyi mas robotniczych, jako dowód, iż wobec bezprzysłownego wyzysku, jaki stosuje wielki kapitał do nieudzielnym i pozwalających się z pokorą wyzyskiwać robotników, tylko o solidarne łączenie się w towarzystwach czy to zawodowych czy ogólnie robotniczych dać nam może lepszą przyszłość a mianowicie ogólne polepszenie bytu naszego: skrócenie czasu pracy, podwyższenie płacy i poszanowanie godności człowieka.

Z czerniowieckiego tartaku parowego, o którym tu przedsięwzięliśmy mieliśmy sposobność niejednokrotnie pisać, wydano w ostatnich czasach robotnika Nowackiego, — który przez 23 lat pracował w tem przedsiębiorstwie, za to, że rozdawał między współpracowników plakat, zwołujący zgromadzenie ogólnego zawodowego towarzystwa w Czerniowiecach. Fakt ten brutalnego postępk dyrekcyi z człowiekiem, który w usługach tartaku stracił zdrowie i który dziś ginąć by musiał z głodu, gdyby nie towarzystwo zawodowe udzielające mu zapomogi, nie wywołał między współrobotnikami prawie żadnego wrażenia. Zdaje się, że ludzie ci — istotni biali murzyni — nie mając pojęcia o tem, że z potu ich pracy tuż się wlecy panowie, pracowali by dzień i noc za mizerną zapłatą, pod nahlką rozmaitych większych i mniejszych siepaczy,

nie wydawszy z siebie jęku niezadowolenia. Dowodem tego także i ten fakt, że znany dyrektor skrócił czas obiadów o pół godziny, gdyż zdawało mu się widocznie, że na zjedzenie kawałka marmelady z czosnkiem wystarczy pół godziny czasu, a żaden głos z pomiędzy więcej jak trzystu pracujących tam, przeciwko temu nie zaprotestował. I ludzie ci głusi są na wszelkie nawoływania uświadomionych robotników, a na zgromadzenia zwoływane w celu ich uświadomienia, przychodzi zawsze po kilka ludzi, którzy rozumiejąc bardzo dobrze co im się tłumaczy, ruszają ramionami i zamiast nieść słowa uświadomienia między towarzyszy swoich, milczą i są zawsze powolnym narzędziem obrzydliwego wyzysku w rękach sługusów wielkiego kapitału.

Drugi fakt zdarzył się w czerniowieckim młynie Schlosmana. Podmłynarz Dziwowiez, którego ojciec jest młynarzem w tymże młynie, młody brutal zbił w bezprzykładny sposób jednego z towarzyszy, za to, że zapalił sobie papierosa, by ukoić ból zębów.

Towarzysze-robotnicy! Zastanówcie się nad tem, jak wyzyskują wasze siły i zdrowie, jak poniewierają w was godność człowieka, traktują was jak — bydło! Pomyślcie nad tem, że prócz mizernej zapłaty, dzisiaj wyzyskiwacze wasi nie wam nie dadzą na waszą starość, a wyzyskawszy siły wasze wyrzucą was jak się wyrzuci wyciśniętą cytrynę — jak wyrzucano towarzysza Nowackiego.

Zabezpieczenie przyszłości waszej leży tylko w was samych. Przystępujcie do towarzystw robotniczych, stwórcie silną organizację a wywalczyć sobie lepszą przyszłość.

Kwestya kobieca.

(Referat tow. Zetkin na zjeździe niemieckiej socyaldemokracji w Gotha).

Opierając się na najnowszych badaniach Bachofena i Morgana, dotyczących pochodzenia i rozwoju rodziny, skreśliła towarzyska Klara Zetkin położenie kobiety w rodzinie dawnej za czasów feudalnych a obecnej w czasie maszyn i produkcji fabrycznej.

Dopiero, gdy dla milionów kobiet zrodziło się pytanie, gdzie i jak zaspokoimy pierwsze potrzeby życia — głód — powstała kwestya kobieca. Wtedy zrozumiała część kobiet, że zupełny brak praw społecznych oddaje je na łaskę i niełaskę, rzuca w walkę bez nadziei, wbrew ich własnym potrzebom i interesom — a wzrost i postęp produkcji nowoczesnej kwestyę tą coraz bardziej zaostrza.

W r. 1882 w Niemczech zajętych było zarobnie 5½ miliona na 23 milionów całej ilości kobiet; to znaczy przeszło ¼ żeńskiej ludności nie znalazła już sposobu utrzymania życia w rodzinie. Podług spisu ludności w r. 1895 przybyło zarobnie w rolnictwie 8%; a w fabrykach, kopalniach i w innych działach przemysłu 35%, mężczyźni zaś tylko 8%; w handlu przybyło 94% kobiet, mężczyźni zaś 38%.

Liczy te więcej mówią o nagłości kwestyi kobiecej, niż całe tomy egzaltowanych deklamacji.

Jednakowoż inną jest kwestya kobieca w klasie wielkich posiadaczy, inną w średnim mieszczaństwie, inną dla proletaryatu. Kobieta posiadająca majątek, żyć może swobodnie, jak jej się podoba; jednę ją tylko więzy kępują, to jest podległość w obec męża, zbytek stosunków rodzinnych z poprzednich czasów. Formułka: „on ma być twym panem” — spycha ją na stanowisko służebnicy. To też żądania kobiet tej warstwy ześrodkowują się głównie w dążności do zniesienia przywilejów mężczyzny, odnoszących się do spraw majątkowych, do uzyskania prawa swobodnego rozporządzania swoim majątkiem. W warstwie tej założenie rodziny pozbawione jest zupełnie podstaw etycznych; nie osoby, lecz pieniądze zespalają małżeństwa. Tam znaczy: Co kapitał złączył, nie powinna rozłączyć sentymentalna moralność. Cechą moralności tego małżeństwa jest obustronna prostytutka.

Inaczej przedstawia się kwesta kobieca w średniej klasie burżuazji i tak zwanej inteligencji. Nie posiadanie rozkłada tu rodzinę, ale uboczne zjawiska produkcji kapitalistycznej. Kapitał wymagający inteligentnych i uczonych sił roboczych, ułatwił nadprodukcję tychże i przyczynił się do tego, że znaczenie, położenie zawodów tak zwanych wolnych wiele się pogorszyło. Nierozdzielnie oddziaływa to na zmniejszenie ilości zawieranych małżeństw i opóźnia zawieranie tychże.

W życiu kawalerów nie daje się zbyt odczuwać brak kobiety, gdyż płace głodowe, wyzysk sił roboczych napędza całą masę córek proletaryatu i upadłych

rodzin burżuazji w ramiona prostytutki. Tak zwiększa się ilość kobiet niezamężnych, rzuconych w walkę o zaspokojenie najpierwszych potrzeb fizycznych i duchowych. Kobieta klas średnich nie znajduje się majątkowo na równi z mężczyzną, jak kobieta w warstwie wielkich posiadaczy i nie jest równo uprawniona z mężczyzną, tak jak w klasie roboczej, domaga się więc dla zdobycia egzystencji równego wykształcenia zawodowego i równych praw dla obu płci.

Domaganie się spełnienia tych żądań napotyka na gwałtowny opór ze strony mężczyzn, gdyż ekonomicznie oznacza to wolną konkurencyę między mężczyzną a kobietą — przeciwieństwo interesów. Cały opór mężczyzn, to tylko maskowana obawa przed konkurencyą kobiety na wszystkich polach pracy, żądza zachowania przywilejów, której nie osłonią ani puste gadaniny o posłannictwie macierzyńskim kobiety, ani szerokie rozprawy o mniejszej pojemności jej mózgu itp. rzeczy.

Konkurencyja popycha kobiety do żądania praw politycznych, by móc przełamać szranki, nie dopuszczające do zawodowej pracy społecznej. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość kobietom burżuazji, że nie sama walka o chleb zmusza je do opuszczenia rodziny; wstępując na szerszą arenę społeczną, ma ona i powody wyższe, duchowe. Kobieta pragnie być człowiekiem, nie lalką i cieniem mężczyzny, pragnie indywidualne swe zdolności i siły ujawnić na zewnątrz; pragnie, by życie jej było rozwojem, kwiatem wszystkich jej zdolności i sił a nie jedynym tylko aktem macierzyństwa, po za którym w społeczeństwie nie ma już nic dla niej.

Usiłowania te kobiety warstw średnich zmierzające do zdobycia niezależności ekonomicznej i duchowej — moralnej — zupełnie są uzasadnione, nie zlewają się jednak wcale z żądaniami kobiet proletaryatu.

Kwestyę kobiecą dla proletaryatu stworzył nie-nasycony wyzysk kapitału, szukającego nieustannie sił roboczych. Kobieta proletaryatu wstąpiła w koło produkcji społecznej, by pomódz mężowi, by podnieść poziom egzystencji swej rodziny a tymczasem wyzysk kapitału uczynił ją konkurentką i sprowadził na nią jeszcze większą nędzę. Proletaryuszka zaprzęga się do pracy, by dzieciom swym usłać życie cieplej, jaśniej, a tymczasem odcaloną została od rodziny, wyzysk oderwał ją od dzieci.

Taniść, konkurencyja sił roboczych do obsługi maszyn najstraszniej zawisła nad nieszczęsną kobietą ludu. Ekonomicznie oswobodziła się, mogąc sama zapewnić sobie nędzny byt, ale nie ma najmniejszej możności do rozwoju indywidualnego, ani jako człowiek, ani jako żona, ani jako matka. Dla zadania kobiety z proletaryatu, żony, matki, pozostają tylko nędzne okrucieństwa, które opadają ze stołu kapitalistycznej produkcji.

Walka przeto kobiety proletaryatu nie może być podobną walce kobiety klasy średniej. Kobieta burżuazji rozbić pragnie przywileje mężczyzny, walczy z płcią męską tej samej klasy. Proletaryat kobiecy walczy i walczyć musi razem z wyzyskiwanym proletaryatem męskim swej klasy przeciwko kapitalizmowi. Celem jej nie jest doprowadzenie do wolnej konkurencyi ekonomicznej mężczyzny i kobiety, gdyż ta faktycznie się odbywa, lecz walka o polityczną władzę proletaryatu. Żądania kobiet burżuazji są dla niej tylko środkiem do celu, by stanąć mogła obok mężczyzny, wyposażona w te same co on siły.

Socjalistyczne zapędy rewolucjonistek średniej klasy tak długo tylko potrwały, jak długo kobiety burżuazji czuć się będą pokrzywdzone, z chwilą równouprawnienia zwrócą się z swą klasą przeciw socjalnej demokracji. Dlatego też nie ma dla proletaryatu odrębnej kwestyi kobiecej i nie mamy dla agitacji wśród kobiet odrębnych zadań. Minimalny program nasz obejmuje już reformy dla kobiet na łonie dzisiejszego społeczeństwa a głównym zadaniem naszym jest uświadomienie klasowe żon, sióstr i córek, hartowanie do walki, która nasze stronnictwo poprowadzi do zwycięstwa.

Zadanie to nasze jest trudne i dużo czeka nas pracy. Zawodowa organizacja robotnic nadzwyczaj jest utrudnioną. Na 700 tysięcy robotnic, zajętych w Niemczech w wielkim przemyśle, zorganizowanych jest zaledwie 7 tysięcy. Organizację utrudniają ustawy wsteczne, wzbraniające kobietom nie tylko stowarzyszania się, ale nawet i wstępu na zgromadzenia publiczne, utrudnia daleki długi czas roboczy i domowe zajęcia kobiet obarczonych obowiązkami rodzinnymi. Jeśli więc uzyskać chcemy silną organizację kobiet na polu politycznym i ekonomicznym, zwalczać musimy wyzyskujące je: przemysł domowy — zadługi czas pracy — i przedewszystkiem ustawę o stowarzyszeniach.

Agitacja musi odbywać się nie tylko ustnie, ale i słowem drukowanym, broszurami; nie trzeba kobiet odcigać od ogniska rodziny, ale uświadamiając je klasowo, zwracać uwagę na ich posłannictwo jako żona, matka, wychowawczyni przyszłego pokolenia, by i ona z zapalem tym samym szła w bój za wolność ludu, by czuła w duszy płomień naszych ideałów, nasycała się zapalem i poświęceniem. Pozyskanie całej masy kobiet dla walki o wolność jest warunkiem zwycięstwa idei socjalistycznej, warunkiem budowy społeczeństwa przyszłości. Dopiero socjalistyczne społeczeństwo usunie dzisiejszy konflikt, wywołany działalnością i konkurencyą zawodową kobiety.

Gdy zniknie rodzina, jako jedność ekonomiczna, a na jej miejsce wstąpi rodzina, jako jedność moralno-etyczna, wtedy równouprawniona kobieta jako towarzyska męża, podzieli dążenia, jego pracę społeczną, rozwinię się indywidualnie i zarazem wypełni najszerzej swe obowiązki jako żona i matka.

Przegląd polityczny.

Konferencya zachodnio-galicyjskiego okręgu agitacyjnego partii naszej odbyła się w Krakowie d. 1. listopada. Obecnych było 38 delegatów. Sprawozdanie, przedstawione przez sekretarza partyjnego, konstatuje niezwykle wzrost partii w zachod. Galicyi i na Szląsku. Głównym przedmiotem obrad była sprawa agitacji wyborczej. Uchwalono w przeciągu 14 dni utworzyć komitety wyborcze wszędzie tam, gdzie ich jeszcze nie ma. Omówiono też sprawę kandydatów do 5 okręgów wyborczych zachodniej Galicyi. Uchwały w tej sprawie uznano za poufne. Wreszcie postanowiono energicznie zbierać składki na fundusz wyborczy.

Przy ponownych wyborach do sejmu galicyjskiego, które się odbyły d. 9. listopada, został wybrany prof. Soleski przeważną większością głosów. Z akcyi przedwyborczej warto zaznaczyć, że z t. z. „komitetu obywatelskiego“, który przy pierwszych wyborach popierał kandydaturę znanego wyzyskiwacza majstra blacharskiego p. Ciuchcińskiego, wystąpili wszyscy porządniejsi członkowie tego komitetu i utworzyli nowy p. n. „komitetu postępowego“ w celu poparcia kandydatury prof. Soleskiego, postawionego przez „komitet powszechny“. Charakterystycznym jest, że w akcyi wyborczej poraz pierwszy od ery konstytucyjnej wzięły udział kobiety, o to na podstawie rozstrzygnięcia Najwyższego Trybunału że właścicielki realności, nauczycielki, kobiety, samoistnie prowadzące jaki przemysł, mają prawo wyborcze, a wykonać je mogą tylko przez pełnomocników — mężczyzn. We Lwowie jest tysiąc i kilkaset wyborczyń. Wydały one odezwę za wzięciem licznego udziału w wyborach i urządziły zgromadzenie wyborczyń d. 8 listopada w lokalu „Czytelni kobiet“, na którym uchwałyły poprzeć kandydaturę prof. Soleskiego. Mimo że wszystkie dzienniki, z wyjątkiem Kurjera oświadczyły się przeciw niemu, jako przeciw kandydaturze radykalnej, mimo że zwolennicy Ciuchcińskiego mieli za sobą sfery rządzące i kahał żydowski, zwyciężył prof. Soleski. Świadczy to o tem, że zdrowsza część mieszczaństwa lwowskiego nie da sobie narzucić kandydata, że jest przeciwną kandydaturze kółka który jest narzędziem w ręku kliki bankowo-lichwiarskiej.

Komiteta powszechny we Lwowie, który postawił Rewakowicza i Soleskiego jako kandydatów na posłów sejmowych, miał udać się do marszałka krajowego hr. Badeniego z prośbą o poparcie wyżej wymienionych kandydatów, zwłaszcza pierwszego z nich! Słowo Polskie, donosząc o tem, pisze: „Trudno w ogóle poważnie traktować tych, co stawiając i popierając radykalną kandydaturę idą zbierać dla niej o poparcie i protekcję do najwyższego dostojnika krajowego, który z natury swojego urzędu, nie może być zwolennikiem radykalizmu, a jeszcze do tego jest bratem prezydenta ministrów“. Smiesznym jest, że Słowo polskie, organ demokratów z lewicy sejmowej, którzy przy stawianiu kandydatów zwykle porozumiewają się z sferami rządzącymi, piętnuje radykałów, idących tą samą drogą. W gruncie zaś rzeczy jest to poprostu skandalem, prosić Badeniego o poparcie dla Rewakowicza. Przypuszczamy, że stało się to bez wiedzy samego kandydata, któremu zwolennicy jego tylko niedźwiedzią wyrządzili usługę.

Młodoczeski poseł Pacak postawił w parlamencie wniosek nagły, domagający się równouprawnienia w urzędach języka czeskiego z niemieckim w Czechach i Morawach, polskiego i czeskiego z nie-

mieckim na Szląsku. Wniosek ten całkiem słuszny upadł. Przeciw niemu głosowało Koło polskie. Posłowie polscy, którzy wciąż wygłaszają frazesy o patryotyzmie, gdy przychodzi do czynu, snąć zapominają o ojczyźnie. Głosując przeciw wnioskowi, aby język polski był równouprawniony z niemieckim na Szląsku, dali dowód, że im wcale o Polskę nie chodzi. Patryotyzm panów polskich — to worek pieniędzy. Oni dążą tylko do coraz większych zdobyczy — dla siebie, a nie dla kraju. Co ich obchodzi, że tysiące Polaków wynaradawiają się na Szląsku. Ponieważ c. k. rząd nie życzy sobie drażnienia Niemców, przeto dla przypodobania się rządowi, Koło polskie zawiesiło swój „patryotyzm“ na kołku.

W parlamencie francuskim podczas rozpraw w kwestyi armeńskiej zabrał głos tow. Jaurés w obronie nieszczęśliwych Ormian, srodze prześladowanych przez Turków. Uderzając na Rosyę, powiedział: „Wiadomo wszystkim, że od czasu wojny rosyjsko-tureckiej najbardziej niezadowoleni ze stonków armeńskich byli równocześnie najlepszymi przyjaciółmi Rosyi. Lecz Rosya przekonała się od kilkunastu lat, że to niebezpiecznie zabawić się w rewolucyę i niepodległość; przekonała się, że Polska pomimo rozlicznych rzezi, peryodycznie się powtarzających, pomimo systemu policyjnego, przeniesionego w ostatnich czasach nawet do Francyi, gdzie ścigano kolonię polską, tu osiadłą, przekonała się, powtarzamy że Polska zachowała swą wiare...“ Przytoczywszy tę mowę, burzawyżne *Słowo Polskie* podnosi, że posłowi Jaurésowi „cała Polska będzie wdzięczna“. Dalej ubolewa Słowo, że słowa Jaurésa zostały przyjęte grobowem milczeniem; z pomiędzy 500 posłów nie znalazł się ani jeden, któryby temu przyklasnął, że posłowie „nie znaleźli w sobie dostęć odwagi, chociaż drobnym nie nieznaćmy ruchem, by potwierdzić słusność i prawdziwość zdania, wypowiedzianego przez... socjalistę“. A więc socjaliści są jedynymi, co podnoszą sprawę Polski w parlamentach.

Czterdziesty i ósmy poseł socjalno-demokratyczny został wybrany do parlamentu niemieckiego. Jest nim tow. Peus, wybrany d. 6. bm. w okręgu brandenburskim, dzięki temu, i że chłopci głosowali na niego. Równocześnie odbywały się wybory w okręgach: mogunckim i Giessen, w których żaden kandydat nie uzyskał absolutnej większości. Socjalistyczni kandydaci przyjdą w obu okręgach do ścisłego wyboru i być może, że zostaną wybrani. W takim razie partya nasza będzie miała 50 posłów w parlamencie niemieckim. Towarzysze niemieccy spisują się dzielnie!

Sprawy bieżące.

Wiec chłopów z powiatu lwowskiego, zwołany przez partję radykalną ruską, odbędzie się we Lwowie w ratuszu dnia 15. listopada o 12-tej godzinie w południe.

Bacność kaflarze! W fabryce kaflarskiej Niedzwieckiego w Krakowie wybuchł strejk wskutek obniżenia płacy o 30 %. Niechaj nikt nie przyjmuje roboty w tej fabryce.

Ze Stryja piszą nam: D. 1 listopada odbyło się tu uroczyste otwarcie lokalu nowego stow. robotniczego „Znicz“. Przemawiali tow. Galewicz, Borysławski i Nowakowski. Dwaj ostatni towarzysze wyrazili wdzięczność tow. Galewiczowi za gorliwe zajmowanie się sprawami stowarzyszenia. Nastąpiły deklamacye i odezty, poczem wszyscy udali się na cmentarz, gdzie na grobach straconych w r. 1848 rewolucjonistów Wiśniewskiego i Kapuścińskiego oraz na grobie opuszczonego przez powstańców Przybyłowicza odśpiewali pieśni robotnicze a tow. Borysławski gorąco przemówił do zebranych, wzywając w podniosłych słowach do energicznej walki o wolność ludu. — Demonstracya ta wywarła silne wrażenie w mieście. Księża ruscy i polscy nazajutrz piorunowali w kościołach przeciw socyalistom.

Z Łańcuta piszą nam: Odbył się tu dnia 16. października proces z powodu strejku budowlanego, który mieliśmy w lecie. Prokuratorya oskarża o naruszenie ustawy koalicyjnej z r. 1870. Sąd uwolnił Józefa Babulę, a co do St. Kuźniara odroczone rozprawę. — Wyzyskiwacz Stanisław Cetnarski grozi, że jak kilku pozamyka, to robotnikom odechce się strejków i socyalizmu. Ale daremne groźby, panie Cetnarski i robotnicy znajdą sposób, by ukroić butę takich panów jak Cetnarski, co z krwi i potów robotników dochodzą do majątków.

Wydawca i odpow. redaktor: Piotr Zarański.

Brutalność niektórych podmajstrzych na budowlach lwowskich dochodzi najwyższych granic. Otrzymujemy od wielu robotników zażalenia, że ci panowie od słownych zniewag, któremi się zawsze wobec robotników posługiwali, przechodzą do czynnej obrazy, przy łada sposobności bijąc robotników. Tak n. p. podmajstrzy Wojciech Niemczyk na budowie przy ul. 3 maja u budowniczego Lewińskiego pobił cieślę tow. Le. Podmajstrzy Jan Muszyński na budowie przy ulicy Sokoła u budowniczego Smoleńskiego pobił murarza tow. Pia. Oprócz tego wiele innych znieważeń słownych i czynnych notowaliśmy w ostatnich czasach. Niepojętnem jest dla nas, że ci brutalni ludzie jeszcze dotychczas nie nabrali choć trochę ludzkiej ośłady. Bez ważniejszej przyczyny miotać na swego współpracującego kolegę przekleństwa i obelgi albo w dodatku bić, — to znamionuje nie człowieka, — tak robią tylko zwierzęta. Lecz nie na tem konie; każdy uczciwy człowiek, gdy chwilowo zbłądzi, stara się szybko błąd swój naprawić, ci zaś postępują odwrotnie, bo gdy pokrzywdzeni udają się do swoich stowarzyszeń z zażaleniem a zarząd stow. pośredniczy w ugodowym załatwieniu sprawy, to ci panowie zamiast być wdzięcznymi zarządowi za pośrednictwo, obruszają się ponownie i nuże uderzać na stowarzyszenia, albo nawet chępią się, że oni „do socyalistów nie pójdą“. No, brutalni panowie, możecie być pewni, że was socjaliści wcale nie potrzebują, z taką bandą żaden porządny człowiek nie ma przyjemności obować, a gdy wy nie raczyliście przyjść do stowarzyszenia, to niezawodnie traficie do III sekiwy; w każdym razie przypominamy panom, że kij ma dwa końce; nie budujecie na tem, że robotnik, czując zimę na karku, znosić będzie najgorsze przykrości, cierpliwość także ma swoje granice. — Zwracamy się też do pp. budowniczych w ogóle, do pp. Lewińskiego i Smoleńskiego szczególnie, by pouczyli tych brutalów, jak mają się z robotnikami obchodzić.

Sprostowanie nadesłał nam kierownik tartaku braci Grödl w Stryju. Brzmi ono tak:

„Nie jest prawdą, że w tartaku braci Groedl w Stryju panuje bezprzykładny wyzysk i nieludzkie postępowanie z robotnikami, że ja jako kierownik nie przestrzegam ustawowych przepisów, że prześladowuję robotników, że kiedykolwiek żądałem od maszynistów, aby czyścił maszynę podczas ruchu, nazywając go przytem obelżywymi wyrazami jak „draby, baciarze i t. p.“ Nie jest prawdą, że gdy stary maszynista wskazał na niebezpieczeństwo i zakaz ustawy, wziąłem go za kołnierz i wyrzuciłem. Nieprawda, że podczas choroby maszynisty używam do obsługi maszyn niewyzwolonego chłopca; nieprawda, że robotnikom tartaku obciąża się cokolwiek z pracy w sposób niesłuszny i prostym jest wymysłem, że wydalonemu ze służby Macuskiemu nie dotrzymano warunków ugody. Prawdą jest tylko tyle, że dozorec maszyn (nie maszynistę) Macuskiego, który podczas ruchu maszyn spał, ze służby wydaliliśmy.

Z rzetelnym szacunkiem Adolf Herzog.

W odpowiedzi na powyższe sprostowanie otrzymaliśmy od towarzyszy stryjskich obszerne pismo, potwierdzające wszystko to, co napisaliśmy o tartaku braci Groedl. Cały szereg świadków poświadcza, że w tym tartaku w istocie panuje niesłychany wyzysk i nieludzkie postępowanie z robotnikami. Pan Herzog wprost znęca się nad ludźmi: Pawła Chirońskiego, Dymitra Hładuna, Antoniego Orowskiego, Józefa Dekindera i wielu innych obić parę razy; Józefa Paradowskiego, Maciuskiego i innych beszał temi słowy: „ruskie świni, baciarze, złodzieje, draby, gnoje“ i o wiele gorzej jeszcze. Robotnikom bez powodu często obniża płacę: Karolowi Kantorowi z 1 zhr. 20 ct. obniżył na 80 ct., Filipowi Schütlerowi z 1 zhr. 10 ct. na 1 zhr., F. Kellerowi z 1 zhr. 10 ct. na 80 ct. Przy wypłatach często obrywają: Mykole Hnatowi oberwano już 3 razy: 80 ct., 1-50 i 2-40, Adamowi Herwijowi 2 zhr., Piotrowi Suchaniakowi 1 zhr., Andrusowi Hrusczakowi 3 zhr., Karolowi Kantorowi 3 zhr., Filipowi Schütlerowi 1-20 ct. i wielu innym. Porę objadową skasowano: „bretschneiderom“ płacą za nią 5 ct., a pomocnikom nie. Każą pracować po „feiran-cie“ bez żadnej dopłaty. Niewyzwolony chłopak Mykół Krawczuk prowadzi maszynę, chociaż nie jest obeznany z tą robotą, przezco naraża ludzi na kalectwa. Wbrew zakazowi inspektora przemysłowego zmusza p. Herzog robotników do czyszczenia trocin z pod pasów podczas ruchu maszyny, a nieletnim dzieciom nakładał pasy podczas ruchu. Egzaminowanemu przy c. k. kolei państw. maszyniści Piotrowi Macuskiemu, który w tartaku złożył ponowny egzamin do „sztabilki“, gdy zachorował, wypowiedział p. Herzog bez powodu służbę w drodze listownej. Chory Macuski zawlókł się tedy do fabryki, gdzie go Herzog nabeszał i wydalil. Nieprawdą jest, że M. spał przy robocie, jest to wprost niemożliwe, jeżeli się zważy że M. miał 2 obowiązki: prowadzenie maszyny i reparowanie pasów. Wydalonemu Macuskiemu do dzisiaj jeszcze niewypłacono „lonu“, a kasa chorych nie udzieliła mu pomocy w czasie cho-

roby. — Takie to stosunki istnieją w tartaku Grödlów. Robotnicy proszą inspektora przemysłowego, aby raczył zwiedzić fabrykę i skłonić jej zarząd do przestrzegania przepisów ustawy, dalej domagają się, aby wypłata odbywała się na otwartem miejscu a nie pod oknem, gdzie p. kasyer ma sposobność „glanco-wać“ robotników, wreszcie żądają usunięcia nastawnika Ferdynanda Schütlera, który prześladowuje robotników, nieskorych do dawania łapówek.

Odpowiedzi Redakcyi. J. M. we Lwowie: Prosimy zgłosić się do redakcyi naszej celem porozumienia się co do umieszczenia krzywdy, nadesłanej nam przez Szan. Towarzysza. Pop. w Stanisławowie: Dla braku miejsca w następnym numerze.

Rachunki partyjne.

Na fundusz prasowy złożyli: Rappaport 0-50, Londyn 0-30, drobne 3-85, Zar. 0-80, Lond. 0-76, Alt. 0-15, drobna 0-11, Merger 0-50, Lufer 0-50, Pomeranz 0-50, Reich 0-50, Schapira 0-50, Izba rękod. 0-50, Hendrich 0-50, Kostkiewicz 0-50, Ost 0-50, Szarwarska 0-50, Haecel 0-50, Bogdanowicz 0-50, Fedor 0-50, Huberth 0-50, Auerhan 0-50, Herold 0-50, Dr. Adler 1-00, Kołodziejska 0-50, Hreniak 0-50, Jurjewicz 2-37, Nieznalski 0-55, Spatz 1-10, Czytelnia akad. 0-50, Kotek 0-32, Łucyk 0-50, Zgoda 11-00, Znicz 13-29, Plasker 0-50, Gęsiorowski 0-50, kolejarz 0-50, Janiszewski 18-90, drobna 0-97, Kwaśniewicz 0-70, Florczykiewicz 0-50, Chotkowski 0-50, drobne 1-26, Wasser 0-50, Graf 0-50, Segeta 0-50, Czaki 4-44, Knopf 1-00, Olsz. 2-36, Müller 0-50, Themem 0-50, Kalter 0-50, Reich 0-50, drobna 0-37, kiepski soc., 1-00, Lond 0-56, Gdula 1-00, Hrański 0-60, Bryszkowski 1-02, Rawska 1-50, Ottynia 3-72, Czaki 2-53, Spożarski 0-50, Szezykański 0-54, drobna 1-25, Bezen 0-50, Engster 0-50, Kazmierz. 0-50, Liban 0-50, Waryk 0-50, drobna 0-77, Nagel, 1-40, Łańcut 6-40, Siła 2-14, kiepski soc. 1-90, Czaki 2-24, Textilarb. 2-40, Spandorf 0-50, Ziegelarb 1-60, Herz 0-32, Metalarb 4-32, Horow. 0-40, drobna 0-82, Bratnia pom. 3-60, Jędrzej 0-55, Przemyśl 1-60, Jasiński 3-57, Brüderl. 0-80, Budapest 3-40, Las 2-00, Dutka 1-00, kadoz. 0-20, drobna 0-27. Razem 141-04. Lista zamknięta 31. października 1896.

Fundusz agitacyjny. Mańkowski 1-00, Kotylak 0-50, Spatz 0-20, Sos. 0-50, Popławski 1-50, I. Zgrom. 3-78, II. Zgrom. 4-51, III. Zgrom. 2-43, Zetet. 0-10, Zwrot z fund. wyborczego 25-00. Razem 39-32. Lista zamknięta 31. października 1896.

Fundusz wyborczy. Kolejarze 46-00, Szewcy 1-41, Plasker 0-26, Raksz. 0-35, Józef. Marya, Regina i Różia 1-40, Laz. B. 2-00, Ln. 0-50, kłobadź 0-01½, Dureń 0-42½, Czerw. naucez. 0-10, Hoffman (Kraków) 0-50, Podgórski 1-00, Ladra 0-50, Szezybański 0-50, Strański (Horod.) 0-50, drobne wpływy 30-30. Razem 88 zhr. 76 ct. Lista zamknięta 31. października 1896.

Ogłoszenia.

Pracownia wyrobów bednarskich w Kałuszu

J. Kowalskiego

przyjmie 3 zdolnych bednarzy i 2 ślusarzy (kawalerów).

Zgłoszenia listowne adresować do Kałusza.

Rafinerya spirytusu i fabryka
rumu, rosolisów, likierów i octu
Juliusza Mikolaseha następców
Jakób Sprecher i Spółka
poleca
na nalewki
najlepszej jakości rektyfikowany spirytus „Bongout“.
Składy w mieście: ul. Halicka I. I — ul. Kopernika I. 9.
Na prowincyę wysyła fabryka spirytus pocztą
w blaszankach pięciolitrowych wagi do 5 kilogr.



Kathreiner
KNEIPPOWSKA KAWA
SŁODOWA
użyta jako
dodatek do kawy ziarnistej
jest
jedynie zdrowym
napojem.
Dostać można wszędzie.
½ kg. 25 ct.
Bacność! Z powodulichych
naśladownictw trzeba zwracać
uwagę na oryginalne
paczki z nazwiskiem
Kathreiner

Pamiętajcie o funduszu wyborczym!!

Z drukarni L. Arbaszewskiego we Lwowie